



The Holy See

PAPIEŻ FRANCISZEK

ANIOŁ PAŃSKI

Plac św. Piotra

Niedziela, 27 listopada 2022 r.

[Multimedia]

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry, dobrej niedzieli!

W Ewangelii z dzisiejszej liturgii słyszymy piękną obietnicę, która wprowadza nas w okres Adwentu: „Pan wasz przyjdzie” (Mt 24, 42). To jest fundament naszej nadziei, jest tym, co nas podtrzymuje nawet w najtrudniejszych i najbardziej bolesnych chwilach naszego życia – Bóg przychodzi, Bóg jest blisko i przychodzi. Nigdy o tym nie zapominajmy! Pan zawsze przychodzi, Pan nas nawiedza, Pan się przybliży i powróci na końcu czasów, aby nas przyjąć w swoich objęciach. W obliczu tych słów zadajemy sobie pytanie: w jaki sposób Pan przychodzi? I jak Go rozpoznać i przyjąć? Zastanówmy się krótko nad tymi dwoma pytaniami.

Pierwsze pytanie: *w jaki sposób przychodzi Pan?* Wielokrotnie słyszeliśmy, że Pan jest obecny na naszej drodze, że nam towarzyszy i mówi do nas. Ale ponieważ jesteśmy rozproszeni przez wiele rzeczy, być może ta prawda pozostaje dla nas tylko teoretyczna; owszem wiemy, że Pan przychodzi, ale nie żyjemy tą prawdą albo wyobrażamy sobie, że Pan przyjdzie w sposób zaskakujący, może poprzez jakiś cudowny znak. Natomiast Jezus mówi, że nastąpi to „jak za dni Noego” (por. w. 37). A co robiono za dni Noego? Po prostu zwyczajne i codzienne sprawy życia, jak zawsze: „jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali” (w. 38). Miejsmy to na uwadze - Bóg jest ukryty w naszym życiu, jest w nim zawsze, jest ukryty w najpowszedniejszych i najzwyczajniejszych sytuacjach naszego życia. Przychodzi nie w wydarzeniach nadzwyczajnych, ale w sprawach powszednich, objawia się w sprawach codziennych. On jest tam, w naszej codziennej pracy, w przypadkowym spotkaniu, w obliczu osoby, która jest w potrzebie, także gdy zmagamy się z

dniami, które jawią się szare i monotonne, właśnie tam jest Pan, który nas wzywa, mówi do nas i inspiruje nasze działania.

Jest jednak drugie pytanie: *jak rozpoznać i przyjąć Pana?* Musimy być przebudzeni, uważni, czujni. Jezus nas ostrzega – istnieje niebezpieczeństwo, że nie zauważymy Jego przyjścia i będziemy nieprzygotowani na Jego nawiedzenie. Przypominałem przy innych okazjach to, co mówił św. Augustyn: „Boję się Pana, który przechodzi” (*Serm.* 88, 14.13), to znaczy boję się, że On przejdzie, a ja Go nie rozpoznam! W istocie, o tamtych ludziach z czasów Noego Jezus mówi, że jedli i pili, „i nie spostrzegli się, aż przyszedł potop i pochłonał wszystkich” (w. 39).

Zwróćmy na to uwagę - niczego nie zauważyli! Byli pochłonięci swoimi sprawami i nie zdawali sobie sprawy, że nadchodzi potop. Rzeczywiście Jezus mówi, że gdy On przyjdzie, „dwóch będzie w polu: jeden będzie wzięty, drugi zostawiony” (w. 40). W jakim sensie? Jaka jest różnica? Po prostu ta, że jeden był czujny, oczekiwał, potrafił dostrzegać obecność Boga w codziennym życiu; drugi natomiast był rozproszony, „starał się jakoś przeżyć” i nie zauważył niczego.

Bracia i siostry, w tym czasie Adwentu otrząśnijmy się z odrętwienia i przebudźmy się ze snu! Spróbujmy zadać sobie pytanie: czy jestem świadomy tego, czym żyję, czy jestem czujny, czy jestem przebudzony? Czy staram się rozpoznawać obecność Boga w codziennych sytuacjach, czy też jestem rozproszony i trochę przytłoczony sprawami? Jeżeli dziś nie zauważamy Jego przyjścia, będziemy nieprzygotowani także wtedy, gdy przyjdzie na końcu czasów. Dlatego, bracia i siostry, bądźmy czujni! Oczekując przyjścia Pana, oczekując, aż Pan się do nas przybliży, bowiem On jest, ale oczekujmy uważnie. A święta Dziewica, Niewiasta oczekiwania, która umiała dostrzec przejście Boga w pokornym i ukrytym życiu w Nazarecie i przyjęła Go w swoim łonie, niech nam pomaga w tej drodze, abyśmy byli czujni, oczekując na Pana, który jest pośród nas i przechodzi.

Po modlitwie *Anioł Pański*:

Bracia i siostry, z niepokojem obserwuję narastanie przemocy i starć, do jakich od miesięcy dochodzi w Palestynie i w Izraelu. W minioną środę w dwóch haniebnych zamachach w Jerozolimie bardzo wiele osób odniosło rany i został zabity izraelski chłopiec; a w tym samym dniu podczas zbrojnych starć w Nablusie zginął chłopiec palestyński. Przemoc zabija przyszłość, niszcząc życie najmłodszych i osłabiając nadzieje na pokój. Módlmy się za tych zmarłych chłopców oraz w intencji ich rodzin, w szczególności ich mam. Ufam, że władzom izraelskim i palestyńskim będzie bardziej zależało na dążeniu do dialogu poprzez budowanie wzajemnego zaufania, bez którego nigdy nie będzie pokojowego rozwiązania w Ziemi Świętej.

Wyrażam bliskość ludności Ischii, wyspy dotkniętej powodzią. Modłę się za ofiary, za cierpiących i

za wszystkich, którzy pospieszyli na ratunek.

Wspominam także Burkharda Schefflera, który zmarł trzy dni temu tutaj, pod kolumnadą placu św. Piotra – zmarł z zimna.

Serdecznie pozdrawiam was wszystkich, przybyłych z Włoch i z różnych krajów, w szczególności pielgrzymów z Warszawy i z Granady, przedstawicieli wspólnoty rumuńskiej oraz wspólnoty z Timoru Wschodniego, obecnych w Rzymie, a także Ekwadorczyków, którzy obchodzą święto Matki Bożej z El Quinche. Pozdrawiam wolontariuszy Czerwonego Krzyża z Acerenzy, krajową włoską agencję *Pro Loco*, wiernych z Turynu, Pinerolo, Palermo, Grottamare i Campobasso. Szczególne podziękowanie kieruję do włoskich piekarzy, życząc, aby zdołali przezwyciężyć aktualne trudności.

Pozdrawiam uczestników marszu, który odbył się dziś rano dla potępienia przemocy seksualnej w stosunku do kobiet, która jest, niestety, powszechną i rozpowszechnioną wszędzie rzeczywistością, a wykorzystywana jest także jako broń wojenna. Nie ustawajmy w mówieniu „nie” wojnie, „nie” przemocy, „tak” dialogowi, „tak” pokojowi; zwłaszcza dla udręczonego narodu ukraińskiego. Wczoraj upamiętnialiśmy tragedię Hołodomoru.

Kieruję pozdrowienia do sekretariatu FIAC (Międzynarodowego Forum Akcji Katolickiej), zebranego w Rzymie z okazji VIII zgromadzenia.

Życzę wszystkim miłej niedzieli i dobrej drogi adwentowej. Proszę, nie zapominajcie o modlitwie za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!